



Potrzebna pomoc dla Alwerni

2011-03-10

Nawet kilkanaście milionów złotych może kosztować odbudowa Klasztoru oo. Bernardynów w Alwerni który spłonął w nocy z niedzieli na poniedziałek. Ogień strawił dach budynku klasztoru i kościoła, zawaliła się też mniejsza wieża, a większość pomieszczeń, zarówno w części gospodarczej, jak i sakralnej, została zalana wodą.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że pożar wybuchł w rejonie kotłowni i przedostał na poddasze. Spłonęły wszystkie dachy, zarówno nad klasztorem, jak i kościołem. W znacznym stopniu ucierpiała też sama świątynia, której świeżo odrestaurowane polichromie i ołtarze na skutek walki z pożarem zostały zabrudzone i zawilgocone. Zakonnicy przy pomocy strażaków zdążyli wynieść z płonącego kościoła jedynie tabernakulum i monstrancję. Na szczęście ogień nie przedostał się do kaplicy z cudownym wizerunkiem Pana Jezusa „Ecce Homo”.

Zniszczenia w klasztorze są tak ogromne, że nie wiadomo kiedy bernardyni będą mogli do niego wrócić. Zadecyduje o tym inspektor nadzoru budowlanego .

Na razie nie wiadomo, co było przyczyną pojawienia się płomieni. Hipotez jest wiele, od zaprószenia ognia po zwarcie w instalacji elektrycznej i niedrożny komin. Na miejscu pracuje specjalna komisja, która ma ustalić przyczynę pożaru.

Klasztor w Alwerni (pow. chrzanowski, woj. małopolskie) powstał w 1616 r. z inicjatywy Krzysztofa Korycińskiego, właściciela pobliskich dóbr. Jego pierwowzór znajduje się we Włoszech, w Toskanii; to góra La Verna, na której św. Franciszek często spędzał czas na modlitwie i poście i gdzie w 1224 r. otrzymał stygmaty. Alwernia znana jest jako miejsce kultu obrazu Pana Jezusa "Ecce Homo", czczonego tu jako ikona Miłosierdzia Bożego.

Więcej informacji o klasztorze w Alwerni i możliwościach pomocy na stronie www.bernardyni-alwernia.pl (WAŚ)